Nr 258a. Dnia 17 września. Środa. Dnia 5 (17) września 1884 r.

Cena Kurjera:
**W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
**Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.
**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Ś. Franciszka i Justyny M.<br>Czwartek: Józefa z Kopertynu.<br>Piątek. Januarjusza Biskupa M.<br>Sobota: Eustachjusza Męcz. | Wschód księżyca o godzinie 3 minut 21 r.<br>Zachód „ 5 „ 8 w.<br>Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 2. | Wschód słońca o godzinie 5 minut 38.<br>Zachód „ 6 „ 10.<br>Długośc dnia godzin 12 minut 40.<br>Ubyło „ „ 4 „ 3. | Niedziela: Mateusza Apost. i E.<br>Poniedziałek: Maurycego Męcz.<br>Wtorek: Tekli Panny M.<br>Środa: N.M. P. od wykupu uiewolnik. |

***— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

## KALENDARZ.

*Koncerta:* Pierwszy wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godzina 8 wieczorem.)

*Widowiska:* Teatr wielki: „Trubadur";—Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Podróżnik", „Bracia Maucroix" i „Świeczka zgasła";— Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pani majstrowa z Podwala" i „Numer o dwóch łóżkach". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

— JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ Wielki Książę Michał Mikołajewicz z Synami raczył w dniu wczorajszym przybyć do Warszawy pociągiem nadzwyczajnym kolei terespolskiej.

## Ankieta przemysłowa.

Od zarządu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbieramy pismo następujące:

Przemysł drobny wiejski za granicą, a nawet w Galicji, w Poznańskiem i na Szląsku coraz bardziej brany jest pod uwagę. Mieszkańcy wsi lub miasteczek rolnych w miesiącach zimowych znajdują bardzo wiele wolnego czasu od zajęć gospodarskich. Czas ten zając korzystnie, jest to zwiększyć dochody ogólne roczne, które znowu wobec ciągłego drobnienia osad włościańskich, zdołałyby pokryć wiele najbardziej niezbędnych wydatków.

Wszędzie jednakże rozwój tego drobnego przemysłu wymaga odpowiedniego zaopiekowania się, bądź przez władze rządowe, bądź przez instytucje prywatne. U nas Towarzystwo radeby się tą kwestją zająć i w tym celu utworzoną została oddzielna sekcja przemysłu drobnego wiejskiego i miejskiego.

W sekcji tej zauważono, że zanim obmyślą się sposoby podniesienia przemysłu ludowego, poprzednio zbadać potrzeba, jaki jest stan obecny rzeczonego przemysłu w kraju.

Zarząd Towarzystwa odniósł się już do członków Towarzystwa i do osób specjalnie ze stosunkami drobnego przemysłu ludowego obznajmionych z prośbą o nadsyłanie odnośnych uwag, wskazówek i wiadomości. Gdy jednak znaleźć się mogą jeszcze inne osoby chętne i dokładnie obznajmione z tą sprawą, przeto zarząd za pośrednictwem naszego pisma udaje się do nich z prośbą o skreślenie wszelkich uwag, myśli i wiadomości, jakie tylko mogą mieć związek z podniesieniem u nas przemysłu domowego ludowego.

Mianowicie potrzebne są wiadomości o stanie obecnym następujących działów przemysłu ludowego:

1) z działu wyrobów tkackich ręcznych, o wyrobach wełnianych, płótnach, koronkach, czapkach, powrozach itp.

2) z działu wyrobów ze skóry, o kożuchach, pasach, zaprzęgach, obuwiu itp.

3) z działu wyrobów z drzewa: o wyrobach bednarskich, koszykarskich, rzeźbiarskich, sprzętach domowych i gospodarskich, gontach, zabawkach dziecinnych, cybuchach, tabakierkach, nożykach itp.

4) z działu wyrobów z gliny: o miskach, garnkach, fajkach, zabawkach, doniczkach itp.

5) Z działu wyrobów metalowych, jak: kłódki, zamki, zasuwki, noże, osie, siekiery, łyżki blaszane i t. d.

6) Z działu wyrobów z kamienia, np.: kamienie młyńskie, nagrobki, przyciski, popielniczki, figury gipsowe i t. p.

7) Z działu wyrobów nabiału, np.: sery w większym zakresie produkowane — i nakoniec:

8) Kaszarstwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo i hodowla ryb po wsiach i w miasteczkach.

O przemysłach powyższych potrzebne są następujące szczegóły: w jakim powiecie wsi lub osadzie zajmują się danemi przemysłami, co mianowicie wyrabiają, ile tem zajmuje się osób; wrazie jeżeli przemysł potrzebuje warsztatów, to ile owych warsztatów jest w ruchu, następnie przybliżona wartość produkcji w danej wsi lub osadzie, wiadomość jak dawno mniej więcej istnieje w danej miejscowości drobny przemysł i nakoniec, czy produkcja się zwiększa lub zmniejsza, biorąc pod uwagę ostatnich lat kilka.

Oprócz tych wiadomości pożądanemi byłyby odpowiedzi na pytania następujące:

1) Jakie są przyczyny, iż w pewnej wsi lub osadzie rozwinął się tego rodzaju przemysł? czy powodem tego jest obfitość materjału surowego, jak: len, wiklina, glinka, marmur, odpowiedni rodzaj drzewa i t. p.? czy potrzeby mieszkańców? czy jest odbyt do fabryk większych, a sprzedaż na zewnątrz powiatu na jarmarkach i jakich mianowicie? czy materjał surowy producenci kupują i gdzie? czy też go sami sobie przygotowują jak np. skóry; jaka jest historja rozwoju tego przemysłu w danych okolicach?

2) czy przemysłem drobnym zajmują się mieszkańcy przez rok cały, czy tylko przez jego część?

3) czy osoby trudniące się danym przemysłem, wyrabiają całe przedmioty tak jak idą na sprzedaż, czy też tylko części danego przedmiotu, a jeżeli tylko części, to jakie i gdzie one są sprzedawane?

4) czy pracownicy ograniczają się tylko na pomocy rodziny, czy też utrzymują robotników, bądź stałych, bądź przychodnich; jaką rolę odgrywa w tem praca kobieca.

5) jakim sposobem osoby trudniące się przemysłem wiejskim dochodzą do wykształcenia fachowego: czy przez terminowanie, czy przez szkoły i czy niema w danej miejscowości wyróżniających się samouczków.

6) czy sprzedażą produktów zajmują się wprost sami wytwórcy (pracownicy), czy też sprzedaż odbywa się za pomocą pośredników handlowych, a także czy towary wyrabiane są na zamówienia, czy też na ryzyko producenta.

46)

# PANNA CHORĄŻANKA.

## POWIEŚĆ Z CZASÓW SASKICH

przez

**Walerego Przyborowskiego.**

(Dalszy ciąg.)

Do naszych przyjaciół, jadących wolno ulicami, bo inaczej zresztą, z powodu tłoku, jechać nie można było, przyczepił się na ulicy Wierzbowskiej jakiś pijany litwin, z wąsiskami jak wiechcie, a białemi jak len, z nosem rubinowym, w baraniej na łbie czapie i opończy niedźwiedziej.

— A wy czyi?—pytał.

— Swoi!—odrzekł mu na to Gołąbek.

— Gadaj mi zaraz, psi synu, czyj jesteś, bo cię zamaluję!—śpiewał litwin.

Ale Gołąbek palnął go pięścią w łeb tak silnie, aż mu czapę na ślepie nasadził i szlachcic zgiął się na łęczku jak trzcina.

Nim się opamiętał ów zawadjaka, już wjeżdżali do bramy pałacu księcia wojewody.

Tu ruch niemniej był wielki. Na obszernym dziedzińcu przed pałacem roiło się od szlachty, hajduków, kozaków, żołnierzy w księcia barwie, karoc, wózków i bryczek. Pod samym pałacem stały długie stoły z desek zbite, a na nich bigos, piwo i gorzałka. Kto chciał, siadał i jadł. Wrzawa panowała taka, że słowa trudno było zrozumieć. Bębnowski i dwaj jego towarzysze, wjechali i niewidzieli gdzie się ruszyć, aż patrzą, na ganku, na pierwszem piętrze, stoi Gogolewski, ubrany po polsku, w wysoką czapkę, zapewne także drutami podbitą, bo sterczała do góry, w kontuszu karmazynowy, buty czarne palone i karwasze na rękach. Przy boku wisiała mu duża szabla z furdymentem. Spostrzegł i on naszych znajomych i począł na nich kiwać ręką.

Ledwie zdołali przecisnąć się przez tłum pod ganek, a już Gogolewski schyliwszy się, krzyczał:

— Oto moi dwaj hajducy, oddajcie im konie i chodźcie na górę!..

Jakoż tuż pod ścianą stało dwóch hajduków w barwie Gogolewskiego i trzymało dwa konie. Oddali więc im swoje i ruszyli na górę, po szerokich schodach, zabłoconych szkaradnie i pełnych szlachty, idącej tam i napowrót.

Zaraz przy schodach zdybał ich Gogolewski, wołając:

— Chodźcie do księcia! niedługo jedzie na sejm!

Poprawiwszy na sobie trochę ubranie, ruszyli za Gogolewskim, który przeprowadził ich przez kilka napełnionych szlachtą pokoi, pełnych stołów z jadłem i napitkiem i w końcu wpuścił przed sobą do maleńkiej komnatki, z oknami na ogród z tyłu pałacu się rozciągający, poczem sam za nimi wszedł.

Książę wojewoda ruski, mężczyzna wysoki, okazały, z wielkiemi czarnemi oczyma, trochę otyły, siedział na krześle z poręczami, a hajduk wdziewał mu na nogi buty czerwone, podkute ostro. Sam był w kontuszu karmazynowym i białym żupanie. Siedział i podczas kiedy hajduk go ubierał, dyktował coś Rzeszotarskiemu, który schylony nad stolikiem pod oknem, żwawo pisał, aż pióro skrzypiało. Gdy weszli, książę bystro spojrzał na nich, a Gogolewski pochyliwszy się z wielkiem uszanowaniem, mówił:

— Mości książę, oto są ci trzej szlachcice, o których mówiłem waszej książęcej mości...

— A!... a któryż to Bębnowski?...

— Ja, mości książę...

— To waść powinieneś już dawno chodzić bez głowy! Szkoda, wielka szkoda, że Karwicki wszystkich was nie pościnał. Jeden, dwa takie przykłady, a inaczejby było w rzeczypospolitej. No, ale co się stało, to się już nie odstanie. Służcież mi teraz wiernie... A ten drugi, jak się zowie? — spytał, wskazując na Zaprzańca.

— Jam jest Antoni Zaprzaniec...

— A ten?..

— Jam jest Jacenty Gołąbek, herbu Gryf, starożytny szlachcic ruski...

— Aha! tośmy swojacy, panie Gołąbek. Więczeście to wy wykradli, słyszę, jakąś dziewkę?..

— Sama z nami mospanie, mości książę uciekła!

— A tak! tak! opowiadał mi to Rzeszotarski. A któryż to z was żonaty z księżniczką Prońską?..

— Ja, mości książę...

— Waść? to dobrze. Widzisz, oni mię tam niegdyś procesowali i teraz procesują. Ale nic nie wskórają, bo im się nic nie należy. Dla załagodzenia jednak i żebyście przeciw mnie nie burzyli szlachty na Litwie a zwłaszcza na Białorusi, dam wam jaki piękny majątek, byleś mi wiernie i sprawnie służył, jakże się tam nazywasz?...

— Zaprzaniec...

— Dobrze, mości Zaprzaniec? będziesz mi służył?...

— Do śmierci, mości książę!...

— No, to czekajcież! Pojedziecie ze mną do izby poselskiej. Nie spodziewałem się tego, żeby partja dworska tak licznie wystąpiła. Nie mam wielu ludzi tutaj, a żołnierzy i chłopów przecież brać nie mogę. Gogolewski mi mówił, żeście odważni i sprawni...

— A no! mospanie — odrzekł Gołąbek — człek ma przecież szablę nie od parady!...

— Idźcież więc co przekąsić i czekajcie na mnie. Zaraz pojedziemy!

I obrócił się do Rzeszotarskiego, gryzącego pod oknem pióro z zapytaniem, na czem przerwane pisanie skończyli.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

7) dlaczego przemysł drobny przestał się rozwijać lub upada, czy wskutek wyczerpania materjału surowego, czy z powodu dowozu odnośnych wyrobów z fabryk lub z zagranicy, czy dla obniżenia się wartości wyrobu, czy wskutek tego, że przestano żądać danego wyrobu, czy z powodu braku kapitału obrotowego i kredytu, czy też dla innych przyczyn?

8) jakie rodzaje przemysłu drobnego wiejskiego mogłyby się w powiecie (wsi, osadzie lub miasteczku) rozwinąć i dlaczego, t. j. czy dla zapewnionego odbytu, czy z powodu obfitości materjału surowego, czy na mocy wyłącznej zdatności mieszkańców do pewnego zajęcia, lub też dla innych przyczyn.

9) coby należało zrobić, aby podnieść lub wprowadzić przemysł wiejski w powiecie i czy znajdują się w okolicy osoby, które nawet z pewną ofiarnością w naturze (dom, ogród itd.) zechciałyby przyjść w pomoc wytworzeniu się lub rozwojowi drobnego przemysłu.

10) czy w danej miejscowości pomiędzy ludnością, zajmującą się drobnym przemysłem wiejskim nie objawiają się dążności do stowarzyszenia się, bądź w celu zapewnienia sobie kapitału obrotowego, bądź do zakupu materjałów, bądź dla udogodnienia sprzedaży towarów itd.

Nadto oprócz szczegółowych odpowiedzi na powyższe pytanie, byłoby do życzenia, iżby ujawnione być mogły inne szczegóły lub rady, mogące wpłynąć na rozwój przemysłu ludowego.

O łaskawe nadsyłanie uwag, o ile można w najkrótszym czasie uprasza zarząd pod adresem: „*Zarząd oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w Warszawie, ulica Ordynacka nr 2*".

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż departament rolnictwa wyjednywa uchwałę, mocą której gubernatorowie mają być upoważnieni do udzielania koncesyj na zakładanie towarzystw rolniczych, bez odwoływania się do ministerjum dóbr państwa. W tym celu departament opracował ustawę normalną wspomnianych towarzystw, obejmującą główne zasady i przepisy ich administracji.

= Ministerjum wojny przeznacza na koszta sądowo-wojenne w r. 1885-ym sumę rs. 975,851, w tej liczbie zaś 85,678 rs. na instytucje sądowo-wojenne w okręgu warszawskim, 84,900 rs. w wileńskim i 64,434 rs. w kijowskim.

= Dzienniki rosyjskie donoszą, że projekt opodatkowania koni wyprowadzanych za granicę z obrębu państwa rosyjskiego wkrótce ostatecznie zatwierdzonym zostanie. Opłata ma wynosić od 10—25 rs. od konia, a przeciętna liczba koni wyprowadzonych corocznie wynosi 46,000 sztuk.

= Z Petersburga donoszą nam, iż ministerjum finansów przyzwoliło filji banku państwa w Tomaszowie otworzyć operacje dyskontowe, niezwłocznie po powrocie z Petersburga dyrektora tejże filji p. Jurenjewa.

= Układanie drugiego toru na kolei terespolskiej postępuje nadzwyczaj powoli, z przyczyny braku szyn. Dyrekcja kolei zawarła układ o dostawę takowych z fabryką Putiłowa, że zaś fabryka zażądała za transport wynagrodzenia, a dyrekcja odmówiła wypłaty, transporta zatem zostały powstrzymane.

= Budowa magazynów zbożowych na kolei terespolskiej została już ukończona. Nowe magazyny są konstrukcji wzorowej, podłogi mają wylane asfaltem. Zachodzi jednak pytanie, czy magazyny te będą czynne, bo skutkiem zmian handlowych transporta zbożowe przerzuciły się na kolej nadwiślańską. Wszystkie zamówienia i wysyłki ziarna idą na Mławę i Iłowo, a dalej do Gdańska. Nadmienić przytem wypada, że w magazynach dawniejszych do dziś dnia od lat kilku jest na składzie około 400 korcy zboża, o których właściciele widocznie zapomnieli.

= *Kraj* dowiaduje się, iż pełniący obowiązki jenerał-gubernatora wileńskiego, jenerał-lejtenant Kochanow ma być zatwierdzony na zajmowanem obecnie stanowisku.

= *Warsz. dniew.* dowiaduje się, iż prezes sądu okręgowego w Warszawie p. Smirnow, z powodu translokacji do Petersburga opuszcza zajmowaną posadę; prezesem zaś sądu okręgowego w Warszawie ma zostać prezes sądu kiszyniewskiego.

= W dniu wczorajszym pociągiem nadzwyczajnym kolei wiedeńskiej, wyprawionym o godzinie 7-ej wieczorem, udało się do Skierniewic liczne grono dostojnych osób, zaproszonych na galowe dworskie przedstawienie, mające się odbyć w miejscowym pałacowym teatrze.

= W sobotę, dnia 20-go b. m., o godzinie 6-ej po południu, odbędzie się w sali resursy obywatelskiej nadzwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów spółki jedwabniczej.

= Ciągnienie trzeciej klasy 143-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego odbywać się będzie w sali losowań Banku polskiego w dniach 9-ym i 10-ym października.

= Losowanie akcyj i obligacyj kolei terespolskiej dokonane będzie w dniu 1-ym października r. b.

= W rzeźni miejskiej na Rybakach dokonane być mają niektóre naprawy, na co magistrat warszawski wyasygnował już sumę rs. 800.

= Nareszcie.

Dowiadujemy się, iż od tak dawna projektowane uliczne przedsiębiorstwo czyszczenia obuwia będzie nareszcie wprowadzone z jesienią r. b.

Wobec naszych warunków kanalizacyjnych innowacja ta będzie bardzo na miejscu, a jeżeli przedsiębiorstwo praktycznie urządzone zostanie, opłaci się niezawodnie.

= Wyprzedaż lodu.

Składnicy, obawiający się strat z powodu opóźnionej pory roku i możebnych przymrozków, starają się jaknajprędzej rozprzedać zapasy lodu.

Ktoś za pomocą anonsów proponuje nabycie tysiąca pudów tego przedmiotu spekulacji bardzo wrażliwej, bo od stanu termometru zależnej.

Ceny lodu jednocześnie spadają...

= Pracowici kalecy.

W alei Ujazdowskiej pracują przy tłuczeniu kamienia dwaj starcy, byli wojacy, obaj pozbawieni prawych nóg i chodzący o kulach.

Starcy ci ciężką pracą zaledwie mogą zapracować na życie, z dumą jednak mówią o swem zajęciu: „zawsze to lepsze od żebraniny."

A tymczasem cała falanga krzepkich i zdolnych do pracy hultajów, bezwstydnie wyciąga rękę i wyzyskuje miłosierdzie publiczne!...

= Na obstalunek.

Jeden z dyrektorów trup ogródkowych zamówił u „specjalisty" sztukę teatralną, której tematem będzie tegoroczna powódź...

Sztuka ma być wykończoną i wystawioną na prowincji w zbliżającym się sezonie zimowym.

= Ze zwierzyńca.

Oprócz niedawno przybyłych ułaskawionych wyder, spotykamy w ogrodzie zoologicznym żółwie, jeże oraz różnego rodzaju ptactwo, pochodzące z krain podzwrotnikowych.

Kameleon wysiadujący pomiędzy dwoma oknami, zdaje się cierpieć jakąś niedyspozycję, wskutek której koniec ogonka szczególnego zwierzątka usechł i stracił barwę...

Gmach zimowy, według zapowiedzianego zapewnienia budowniczego, będzie ukończony przed nastąpieniem zimy.

= Czerwonoskórca w Warszawie.

W dniu wczorajszym przechodnie na Krakowskiem Przedmieściu ciekawie przyglądali się człowiekowi o miedzianej cerze, przybranemu fantastycznie i kroczącemu za wytwornym młodym jeszcze jegomościem.

Był to indjanin wieziony z Paryża przez pewnego kaukaskiego krezusa i zanominowany na godność kamerdynera.

= Dowóz arbuzów.

Arbuzy, których urodzaj w Małorosji jest znaczny, prawie codziennie przybywają w znacznych partjach do Warszawy.

Ożywiony dowóz nie wpłynął jednak na obniżenie cen, za średniej bowiem wielkości sztukę przekupnie żądają 35—40 kopiejek.

= Oryginalna rubryka.

Na jednej z tutejszych pensyj żeńskich, mieszczącej kilkadziesiąt uczennic, pomiędzy innemi wymaganą jest opłata po rublu miesięcznie na... strojenie fortepianu.

Ciekawy to musi być instrument, skoro jego strojenie kosztuje około pięćdziesięciu rubli miesięcznie...

= Bracia bankruci.

W dniu wczorajszym jednocześnie trzej bracia B., posiadający sklepy galanteryjne w dzielnicy nalewkowskiej, zawiesili wypłaty.

Rozczulająca solidarność braterska.

= Jedna rodzina.

Na Twardej znajduje się dwupiętrowa kamienica, w której frontowe mieszkania od św. Jana zajęła całkowicie rodzina M.

Mieszkają tu więc starsi państwo M., trzej ich żonaci synowie, oraz dwie zamężne córki.

Ponieważ dochody wszystkich z sześciu pojedyńczych rodzin są mniej więcej jednakowe, postanowiono urządzić wspólne stołowanie się.

Piękny projekt od paru tygodni został w czyn wprowadzony i przekonano się, że na tej solidarności zyskuje się znaczną oszczędność.

W każdym razie taka łączność rodzinna należy do bardzo rzadkich wyjątków.

= Nagroda cnoty.

W jednym z tutejszych magazynów pracowało młode dziewczę, opuszczona przez rodzinę sierota.

Biedna pracownica igły za ciężką całodzienną pracę pobierała 10 rs. na miesiąc i nic więcej.

Z tego potrzeba było opłacić mieszkanie, wyżywić się i ubrać.

Dziewczę, przyzwyczajone niegdyś do lepszego bytu, znalazło się w krytycznem położeniu, a na pokusach do złego nie zbywało.

Nazbyt znaną jest dola szwaczek, które corocznie dostarczają znacznego kontyngensu sferom półświatka, byśmy chcieli powtarzać to wszystko, co przeszła nieszczęśliwa sierota.

Dość powiedzieć, że pewien zamożny i przystojny młodzieniec blisko rok cały czynił rozmaite zabiegi, aby usidlić biedne dziewczę, które jednak dzielnie wytrwało na drodze cnoty.

Rozkochany, a zarazem zawstydzony swem postępowaniem młodzieniec błagał u nóg biednej dziewczyny przebaczenia i oświadczył się o jej rękę.

Szwaczka potrafiła ocenić serce młodzieńca, który działał poprzednio bardziej z płochości, aniżeli z wyrafinowanej rozpusty i... rękę jego przyjęła.

Wbrew sarkaniom rodziny pana młodego ślub dorodnej pary w tych dniach został zawarty.

Szlachetna dziewczyna za wszystkie przebyte cierpienia ma prawo do zupełnego szczęścia.

= Ironja losu.

Panna Ł. siedmnastoletnia pracownica jednej z tutejszych fabryk, od kilku lat utraciwszy rodziców, ciężką pracą zarabiała na swoje utrzymanie.

Życie pędzone bez ruchu, jak niemniej niedosypiane noce powaliły dziewczę na łoże, uniemożebniając zarazem zarobkowanie.

W chwili najbardziej krytycznej, gdy choroba wymagała kosztów, panna Ł. otrzymuje list rekomendowany z marką zagraniczną...

List pochodził od pewnego adwokata z Monachjum, zawiadamiającego, iż będąc pełnomocnikiem a następnie wykonawcą woli zmarłego pana Ł., zamożnego fabrykanta zamieszkałego w Bawarji, wzywa spadkobierczynię do zgłoszenia się po odbiór legowanej na jej imię sumy 40,000 marek...

Sierota pochodzi z ubogiego stanu i o żadnym krewnym z zagranicy nigdy nie słyszała, list jednak był niezbitym dowodem rzeczywistości!

Kumoszki opiekujące się chorą nieomieszkały zawiadomić kapitalistów pożyczających pieniądze na lichwiarski procent, i jeden z nich natychmiast ofiarował się „z pomocą," która została przyjętą na rachunek niespodzianego spadku.

Ulubienica fortuny natychmiast zawiadomiła adwokata, iż kwota będzie podniesioną po wyzdrowieniu, a następnie mając odpowiednią pomoc, niezadługo przyszła do zdrowia.

Aliści w parę tygodni po pierwszym liście nadchodzi drugi, w którym jurysta przeprasza za omyłkę spowodowaną podobieństwem nazwisk, sukcesja bowiem jest własnością panny Ł., posiadającej jednakowe imię, lecz będącej córką zamożnego właściciela domu w Warszawie.

Można sobie wyobrazić rozczarowanie i rozpacz ofiary tej fatalnej pomyłki, która licząc na rychłe bogactwo zaciągnęła dług dochodzący do 80 rs.

Wszystkie te przejścia mogłyby oddziałać bardzo szkodliwie na zachwiane już zdrowie młodego dziewczęcia, siostra jednak fabrykanta, zamożna obywatelka wiejska, użaliła się nad losem sieroty, zapłaciła jej wierzycieli, dłużniczkę zaś zabrała na wieś dla zaopiekowania się jej przyszłością.

Panna Ł. postanowiła odtąd nie wierzyć wszelkim niespodzianie spadającym fortunom...

= Pionier oświaty.

Dzisiaj zrana na podwórze nasze przyszedł kataryniarz, któremu stróż domu rozkazał wszakże zaprzestać „egzekucji", jak się to praktykuje z resztą podwórzowych grajków.

Obrażony „artysta" machnął ręką, a spojrzawszy dokoła rzekł z oburzeniem:

— I to się nazywa warszawska edukacja! doprawdy, warto skrytykować...

Kataryniarz-krytyk opuścił podwórze mocno zgorszony.

= Złośliwy żart.

W dniu wczorajszym na przejeżdżającą przez ulicę Sienną panią G., wylano z okna jednego z domów pełną flaszkę atramentu.

Uczęstowana taką kąpielą musiała się cofnąć do domu.

Z przeprowadzonego natychmiast śledztwa okazało się, że sprawcami niegodziwego żartu są dwaj chłopcy, uczniowie szkoły prywatnej, których pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pies... złodziejem.

Pan Ł. zamieszkały przy ulicy Śliskiej posiada pudla, który częstokroć buja samopas po ulicach, bez wszelkiego ze strony swego pana nadzoru.

Kilka dni temu do p. Ł. zgłosił się pobliski rzeźnik z żądaniem zapłacenia rachunku za szkody zrządzone przez psa, ten ostatni bowiem kilkakrotnie spełniał kradzież wędliny, w chwili, gdy drzwi sklepu znajdowały się otworem, co mogą potwierdzić świadkowie.

P. Ł. odmówił żądaniu handlującego, tłumacząc, iż nie jest odpowiedzialny za czyny psa, popełniane w chwili wymknięcia się z pod jego opieki, rzeźnik jednakże zapatruje się na fakt kradzieży zupełnie inaczej, zebrawszy bowiem świadków występuje przeciwko właścicielowi psotnika z pretensją sądową.

= Zniknięcie.

Dotąd znikały bez wieści tylko małe dzieci, a czasem starsze dziewczęta, niejakiemu p. M. M. przytrafiła się jednak smutniejsza przygoda, gdyż zniknęła mu małżonka, którą przed kilkoma tygodniami poślubił.

Co gorsza ulatniając się miła małżonka zabrała 700 rs. gotówką oraz różne kosztowności i inne przedmioty.

Opuszczony małżonek poszukuje swej straty za pośrednictwem policji.

= Kradzieże.

W ogrodzie pomologicznym skradziono owoców na 260 rs. Złodzieje w liczbie trzech zostali wykryci.

Na Ciepłej pod nrem 10-ym z mieszkania E. skradziono różne przedmioty wartości 752 rs.

Na Solnej okradziono sklep z rozmaitego towaru na sumę 214 rs.

Na cmentarzu starozakonnych ujęty został znany złodziej kieszonkowy Lewek Dukat.

Na Wilczej pod nrem 10-ym z mieszkania Z. skradziono gotowizną 200 rs.

Na Wąskim Dunaju pod nrem 7-ym przytrzymano Icka Boruchowa, w chwili, gdy ze skradzionym łupem zabierał się do wyjścia na ulicę.

= Rozhukane... cielę.

W dniu wczorajszym na Pradze przy ulicy Szerokiej, cielę prowadzone na rzeź, wyrwało się z rąk przewodnika i uciekając przewróciło pięcioletniego Jankla K., który skutkiem tego rozbił boleśnie głowę.

Potłuczonego zabrali rodzice dla leczenia w domu.

= **Wypadki.** — Na Nowolipiu pod nrem 78-ym Emil B., spadł ze schodów i uległ złamaniu ręki, oraz ciężkiemu zranieniu głowy.—Na Chłodnej pod nrem 17-ym pies podejrzany o wściekliznę pokąsał kilkoletnią dziewczynkę, której pomoc lekarska została natychmiast udzieloną.

= Wizyta pasterska.

Z Lublina donoszą nam co następuje:

„JE. biskup lubelski Kazimierz Wnorowski wyjechał na objazd swojej djecezji d. 5-go b. m.

W Kraśniku, dokąd przybył tegoż dnia, zwiedził starodawną świątynię fundacji Tęczyńskich.

Kościół ten jest dla archeologów naszych niezmiernie ciekawy.

Przez cztery z górą wieki nie spadła na niego żadna klęska pożaru, zniszczenia lub gorszej od pożaru nieumiejętnej restauracji.

Zdobią go liczne sarkofagi hrabiów na Tęczynie.

W sobotę przyjechał biskup do Janowa lubelskiego, głównego celu podróży, gdyż w dniu 8 ym b. m. przypada wielki odpust w kościele miejscowym.

Na spotkanie JE. zgromadzili się obywatele i duchowieństwo tylko z bliższych okolic, gdyż inni nie mogli opuścić swoich parafij.

Witał biskupa dziekan dekanatu janowskiego ks. Franciszek Ostrowski, jeden z najszanowniejszych duchownych djecezji.

W poniedziałek ludu zgromadziło się z dalszych i bliższych okolic przeszło 40,000, tak, iż ani kościół, ani nawet cmentarz nie mogły objąć pobożnych.

Dlatego też JE. udzielał Sakramentu bierzmowania już od niedzieli i postanowił zabawić w Janowie kilka dni.

Przyjęcie było w ogóle nadzwyczaj uroczyste.

Kościół janowski wspaniale został przystrojony, a miasto illuminowane.

Z Janowa JE. objedzie jeszcze kilka parafij i do Lublina wróci około 15-go b. m."

= Na uczniów.

Z Kowna korespondent nasz pisze co następuje:

„W dniu wczorajszym w ogrodzie miejskim odbyła się zabawa spacerowa na rzecz biednych uczniów gimnazjum męskiego w Kownie.

W ogrodzie illuminowanym lampionami chińskiemi, przygrywały dwie orkiestry wojskowe.

Publiczność zebrała się tłumnie, co też było spodziewanem wobec tyle sympatycznego celu zabawy.

Urządzeniem jej zajmowało się towarzystwo pomocy uczącej się młodzieży.

Instytucja ta rozwinęłaby się bardzo szybko, gdyby nie ustawa, o zmianę której warto się nareszcie postarać..."

= Sprawozdanie teatralne.

Korespondent nasz z Dąbrowy górniczej pisze co następuje:

„Teatr amatorski urządzony w dniu 7-ym b. m. udał się nadspodziewanie dobrze.

Dochód *brutto* ze sprzedaży biletów i programów wyniósł 142 rs.

Z tej sumy rs. 70 przeznaczono na powodzian, rs. 5 kop. 75 na szpital bendziński, rs. 18 na meljoracje teatru, rs. 10 (i dodatkowo od amatorów rs. 9, czyli razem rs. 19) zapłacono orkiestrze górniczej, resztę zaś obrócono na drobne koszta, jak afisze, światło, służbę itp.

Amatorzy oprócz gorliwej pracy około przedstawienia, niektóre koszta dobrowolnie ponieśli z własnej kieszeni.

Po teatrze, ze składek osób biorących w nim udział, urządzono skromną zabawę.

Rezultat powyższy przekonywa, że i my możemy dużo zrobić, byleby tylko znalazła się energiczna inicjatywa.

Mamy jednak nadzieję, iż p. T. dyrektor naszego teatru amatorskiego, po powrocie z zagranicy, dokąd jeździł dla poratowania zdrowia, zajmie się gorliwie urządzaniem teatrów amatorskich.

Dziś będzie to tem łatwiej, gdyż właśnie otrzymaliśmy pozwolenie p. naczelnika powiatu na granie wszystkich sztuk, objętych repertuarem teatrów warszawskich."

= Sprawa o... czarnoksięstwo.

Do jednego z sądów gminnych w powiecie bialskim pewien włościanin wniósł skargę z prośbą o ukaranie sąsiada, który trudniąc się „zamawianiem" mleka u krów, sprawia powodowi niemałe straty.

Rozumie się, iż sędzia usunął prośbę i mniemanego czarnoksiężnika do odpowiedzialności nie pociągał..

Wiek XIX-ty nie zdołał jeszcze wykorzenić wiary w „moc nieczystą" wśród łatwowiernych i niezbyt oświeconych podlasiaków!...

= Obława.

Korespondent nasz pisze co następuje:

„Na drodze z Lublina do Lubartowa znajduje się kilka cegielni, stojących dziś pustkami.

Służą one za miejsce schronienia dla podejrzanych indywiduów.

Policja lubelska zrobiła w tych dniach w owych cegielniach obławę.

Połów się udał, gdyż przytrzymano dwóch koniokradów Florjana Zróbkę z Zawieprzyc i Henryka Miętkiewicza z Piask luterskich.

Złoczyńcy byli zaopatrzeni w tręzle i uzdy do połowu koni".

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Roman **Okulicz-Kozaryn,** obywatel ziemski gubernji lubelskiej, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 68, zakończył życie dnia 16-go września 1884 roku. Pozostały syn z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w dniu 17-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **9-ej** zrana. Po południu zaś zwłoki przewiezione zostaną do Lublina, gdzie odbędzie się żałobne nabożeństwo i złożenie do grobu rodzinnego. —1063

† Ś. p. Marceli **Ziemiński,** fabrykant powozów, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 16-ym b. m. zakończył doczesny żywot. Pogrążona w nieutulonym żalu żona, matka, siostry i rodzina, zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne abożeństwo odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, w dniu 18-ym września, to jest we czwartek o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2942—

— B. p. Betty z Lothringerów **Glass,** po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zakończyła dnia 8-go września r. b. doczesne życie w Ischlu, przeżywszy lat 38. Zwłoki jej po przeprowadzeniu do Wiednia, złożone zostały dnia 12-go b. m. w grobie familijnym Lothringerów na centralnym cmentarzu tamże. —2937—

# Zjazd cesarski w Skierniewicach.

***Skierniewice*** dnia 16-go września.

W uzupełnieniu podanych w numerze ostatnim z dnia wczorajszego szczegółów, winniśmy dodać, iż defilada oddziałów obu pułków, których szefami są monarszy goście, nastąpiła zupełnie niespodziewanie. Oddziały stanęły na placu o godzinie 11-ej przed południem. Rozpoczął defiladę pułk imienia Franciszka Józefa, przyczem kroczył na skrzydle cesarz austrjacki, tak samo przy defiladzie pułku pruskiego cesarz Wilhelm. Po defiladzie sztandary pułków przy dźwiękach orkiestr odniesiono do zamku. Defiladę, oraz chwilę, w której trzej monarchowie znaleźli się obok siebie, przenieśli na klisze fotografowie Mieczkowski, Brandel i Konrad. Korespondenci pism krajowych i zagranicznych ci ostatni zgromadzeni tutaj w poważnej liczbie, uczestniczyli w paradzie trwającej przeszło pół godziny. Ks. Bismark w mundurze kirasjerskim miał iście marsową postać.

Na polowanie do zwierzyńca udali się Monarchowie o godzinie 1-ej z południa. Dyrekcję polowania objął margrabia Wielopolski. W polowaniu wzięli udział: Ich Cesarskie Moście, J. C. W. W. Ks. Włodzimierz z małżonką, J. C. W. W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz z synem, cesarz Wilhelm, cesarz Franciszek Józef, jenerałowie: Schweinitz, Albedilli, hr. Wolkenstein. Pierwszy strzał dał cesarz Wilhelm. Zwierzyny padło około kilkuset sztuk.

Podczas gdy Monarchowie bawili w zwierzyńcu, trzej ministrowie przebywali bezustannie ze sobą. Ks. Bismark zrzucił z siebie strój wojskowy, hrabia Kalnoky zatrzymał strój jeneralski. Około godziny 3-ej trzej ministrowie udali się na przechadzkę do ogrodu, prowadząc tutaj ożywioną nader i wesołą rozmowę. Po spacerze, w czasie którego ministrowie spotykali osoby oglądające apartamenta pałacowe, udali się oni do swoich pokojów.

Z polowania wrócili Monarchowie o godzinie 4-ej po południu, poczem przyjmowali odwiedziny Książąt krwi i dygnitarzy. Ci też odwiedzali się nawzajem pomiędzy sobą. Ich Cesarskie Moście oraz cesarz Wilhelm używali w rozległym parku skierniewickim przejażdżki. Dziedziniec pałacowy zaroił się dygnitarzami trzech mocarstw. Co chwila też można było spotykać powozy rewizytujących się osób. Fotograf Brandel zdjął grupę trzech ministrów.

O zmroku rozpalono w mieście illuminację. Obiad dworski rozpoczął się o godzinie 7-ej. Początek przedstawienia teatralnego naznaczono na godzinę 9 tą.

O tej też godzinie wcale obszerna i gustowna sala teatralna zapełnioną została przez licznych gości. Najsamprzód weszły damy, potem panowie, w końcu ministrowie. Gdy zabrano już miejsca, ochmistrz Najwyższego Dworu, ks. Trubeckoj, obwieścił przybycie Najjaśniejszych Państwa. Do sali wstąpił nasamprzód cesarz Wilhelm, prowadząc pod rękę Jej Cesarską Mość, za nim szedł cesarz Franciszek Józef, prowadzący J. C. W. W. Ks. Marję Pawłównę, wreszcie Jego Cesarska Mość i Ich Ces. Wysokoście Wielcy Książęta. W środku pierwszego rzędu siadła Jej Cesarska Mość, mając po lewej stronie cesarza Wilhelma, po prawej cesarza Franciszka Józefa. Obok cesarza Wilhelma siedziała dama Najwyższego Dworu ks. Koczubej, obok zaś cesarza Franciszka Józefa Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Pawłówna i Najjaśniejszy Pan. Za księżną Koczubej siedział ks. Bismark, dalej Ich C. W. W. Ks. Włodzimierz, małżonka Głównego Naczelnika kraju i Mikołaj Mikołajewicz Starszy, w dniu dzisiejszym do Skierniewic przybyły. Drugie miejsce za Jego Cesarską Mością zajął hr. Kalnoky, za nim rz. r. t. Giers. Następne rzędy zajęli dygnitarze państw i świta Jego Cesarskiej Mości, nadto goście w liczbie 83 z Warszawy przybyli. Na galerji znaleźli pomieszczenie wszyscy korespondenci, których wprowadził opiekujący się nimi urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze, Jankulio. Nasamprzód odtańczono krakowiaka, pas de dix i kujawiaka. Nastąpiły tańce perskie, po ukończeniu których Ich Cesarskie Moście i Monarchowie udali się w tym samym porządku jak przybyli do ubocznej sali. Divertissement złożone z pas de vals (Gillert i Filatyn) mazura w kostjumach wieśniaczych, pas de deux (Giuri i Gellert), czardasza (Gillertowa i Przedpelski), wreszcie bellabille zakończyło widowisko.

Kujawiaka, mazura i czardasza, jak niemniej produkcje p. Giuri i Gillerta żywo oklaskiwano.

*Przedstawienie skończyło się o godzinie 10-ej wieczorem.*

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

**Lwów** 16-go września.

Dziś otwarty został szósty doroczny międzynarodowy targ zbożowy w mieście naszem. Jednocześnie otwarto też wystawę i targ na chmiel. Uczestników w ogóle 200. Otwarcia dopełnił uroczyście namiestnik Galicji. Z urzędowych sprawozdań dowiadujemy się, że ogólna produkcja Galicji wynosi w roku rolniczym 1883/4 pszenicy 4,031,697 hektolitrów — w r. z. zaś wynosiła 3,544,282; żyta 6,629,724 w r. zeszłym 4,821,927; jęczmienia 4,458,038, w r. z. 4,546,056; owsa 11,077,256, w r. z. 10,672,896; rzepaku 6,256,693, w r. z. 2,429,790. W Galicji wschodniej powodzie wyrządziły szkody w roli uprawnej na przestrzeni 102,989 morgów, w łąkach na przestrzeni 67,651 morgów. Urodzaj pszenicy, gryki, ziemniaków nieświetny, żyta, owsa i koniczyny dobry, jęczmienia i grochu średni, rzepaku wyborny. Sprzedawano pszenicę po 7.50 do 8 złr. za 100 kilogramów (100 kilogr. = 200 funtom celnym = 247 funtom polskim *p. R.*), żyto 6.25—6.50 złr., owies 5.75—6 złr., rzepak 11.75—12 złr. Okowita 29.50 za 100 hektolitrów. W r. 1884 pod uprawę chmielu użyto w Galicji 160 morgów gruntu, z których produkcja wyniosła 4,336 centnarów metrycznych.

**Kraków** 16-go września.

Dzisiaj w teatrze tutejszym odbyło się jubileuszowe przedstawienie Józefa Szymańskiego. Grano „Podróżomanję" Korzeniowskiego. Teatr przepełniony. Telegramy, przemowy, upominki od artystów krakowskich i lwowskich.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 16-go września, godz. 6 m. 10.

Usposobienie ciągle słabe przy braku ożywienia i słabych obrotach. Wpływ wiadomości o cholerze we Włoszech jest wielce dla ogólnego ustroju szkodliwym. Osłabienie usposobienia na rynku wartości giełdowych wynikłe skutkiem złego stanu przemysłu żelaznego w prowincjach nadreńskich i Westfalji, również wielce uciskający wpływ wywiera. Wartości spekulacyjne słabo się trzymały; brak pokupu i zastój ogólny czuć się tu bardzo daje. Akcje kredytowe znowu straciły 3 marki. Również niżej udziały dyskontowe, komandytowe i inne wartości spekulacyjne. Rynek wartości kolejowych nie zbyt dobrze też usposobiony, a mały ruch o straty kursowe wartości te przyprawia. Górnicze bardzo słabo;—papier główny, akcje huty Laura obniżyły się znacznie. Renty obce słabo, rosyjskie również niżej. Ruble drobne straty poniosły. Dyskonto prywatne znów o $^1/_8$% się podniosło. Żyto w obu terminach o 75 f. do 1 m. drożej.

**Berlin** 16 go września, godz. 5 m. 5 popołudniu (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | |
|---|---|
| Bilety banku rosyjs. w tranz. natych. | 206.90 |
| Weksle na Warszawę . . . . . . | 206.20 |
| Weksle na Petersburg krótkoterminowe | 205.40 |
| Weksle na Petersburg długoterminowe | 203.20 |
| Bilety banku rosyjskiego na dostawę . | 206.50 |
| Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . . | 59.90 |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . | 499.— |
| Listy zastawne serja I-sza . . . . . | 62.10 |
| Weksle na Londyn krótkoter. . . . . | 20.37 |
| „ „ długorminowe . . | 20.29 |
| Żyto z dostawą na jesień . . . . . . | 137.— |
| Żyto na wiosnę . . . . . . . . . . | 135.— |

**Petersburg** 16 go września, god. 7 m. 5 wiecz.

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . . . . | $24^1/_{16}$ $^{17}/_{32}$ |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji . . | $218^3/_4$ |
| „ „ II-ej emisji . . | $208^1/_2$ |
| Półimperjały . . . . . . . . . | 8.18 |

Niewyraźny ustrój giełdy berlińskiej i ciągłe fluktuakcje kursowe, wprawdzie nieznaczne ale jednak niepokojące i zdradzające niepokój i niepewność, sprawiają, że giełda nasza nie widzi poważnych działalności swej podstaw i daje się porwać prądom każdej chwili. Zresztą brak ruchu, bezczynność spekulacji, brak gotówki sprawiają różne w notowaniach nienormalności, które już nieraz zaznaczaliśmy. Z powyższych telegramów widzimy znów słabsze nieco dla rubli usposobienie w Berlinie. Kurs wprawdzie tranzakcyj końcomiesięcznych pozostał niezmieniony, a kursa weksli na Warszawę i Petersburg małym tylko uległy zmianom, kurs jednak tranzakcyj kasowych jest o 10 fenigów niższy. W każdym razie wobec ogólnie bardzo słabego ustroju giełdy uważać należy te notowania za korzystne, inne bowiem wartości znacznie większe poniosły straty. Jaki kierunek wskażą dzisiejsze szacowania poranne w tak gorącej chwili przewidzieć niepodobna, w każdym razie przewidywać należy mocne początkowe usposobienie dla walut obcych. Kursa dnia poprzedniego były: 207, 206.50, 502, 136.25, 134.

*J. Wł.*

## GIEŁDA

*dnia 16-go września 1884-go roku*

Weksle długoterminowe na **Berlin** były ofiarowane po 48.55—o 5 kop. wyżej. Płacono za nie 48.50 w niewielkich ilościach; krótkoterminowe 48.45—również 5 kop. w żądaniu niżej, były płacone po kursie wysokim 48.40—o 10 kop. wyższym od wczorajszego końcowego.

Na pomniejsze miasta niemieckie za krótkoterminowych pewną ilość zapłacono—jak opiewa ceduła—48.45. Kurs to istotnie bardzo wysoki, jeśli porównamy go z kursem weksli na Berlin w krótkim również terminie.

Na **Londyn** 9.84 żądano tak za jedne, jak za drugie, lecz do tranzakcyj nie doszło.

Na **Paryż** 39.30 o 10 kop. drożej niż wczoraj żądano. 39.22$^1/_2$ i 39.17$^1/_2$ wedle gatunku papieru płacono.

Na **Wiedeń** również wyżej 81.15 żądano. Płacono z początku 81.10, póżniej zaś dociągnięto do kursu wczoraj żądanego 81.15.

Papiery coraz słabiej i prawie zupełnie bez ruchu.

Listy likwidacyjne 87.80, 87.50 wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 93.60 w żądaniu, płacono zaś za nią 93.40.

O listach wileńskich i pożyczce premiowej nie wspominano wcale.

Listy zastawne ziemskie 97.30, 97.20 i 97 w serji I-ej w żądaniu. Bardzo tanio kupić się udało małe, gdyż oddano kilka tysięcy rubli po 96.85 i 96.80 serji III-ej 96.40, 96.35, 96.25.

Listy miasta Warszawy bez ruchu, 94, 92.60, 92.25, 92.10 żądano.

Obligi 90.80.

Listy miasta Łodzi 84.50, 83,50, 82.75.

Godzina 12$^1/_2$. Usposobienie mocne, lecz wyczekujące.

*J. Wł.*

## Sprawozdanie z targu zbożowego

**na placu Witkowskiego dnia 16-go września 1884 roku.**

Dostawy zboża dziś również obfite jak wczoraj.

Przeważnie wypełniają je dowozy osią.

Usposobienie dla pszenicy niechętne pomimo konkurencji pomiędzy miejscowymi właścicielami wiatraków i młynarzami a kupcami dla prowincji.

Płacono za zwyczajną i smolną od 6 rs. do 6.30; pstrą i dobrą 6.45—6.50, białą 6.60, wyborową 6.75 do 6.80.

Żyta dowóz 1,300 korcy wynosił.

Ceny: za wyborowe 5.10 do 5.20 a nawet 5.25 za korzec, średnie 4.90, 5 rs. do 5.05 osiągało, ordynaryjne 4.50.

Dla owsa, którego dowóz nieco jest większy, gdyż wynosił około 200 korcy, usposobienie dosyć mocne, a ceny wyższe.

Dochodziły one od 3 rs. do 3.50 za korzec.

Siana i słomy dostawa dosyć znaczna. Ceny bez zmiany: 40—50 kop. za pud siada, 25—28 za pud słomy płacono.

*J. Wł.*

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Objaśnienienie kwestji zoologiczno-geograficznej.* Panów, którzy przy jednym z okien budynku w ogrodzie zoologicznym wiedli w zeszłą sobotę spór, czy położony tamże napis ma oznaczać ulicę Aleksandrję, czy też Nowo-Aleksandrję (Puławy), objaśniamy, iż *kameleon*, do którego się napis odnosi, pochodzi z Aleksandrji w Egipcie.



## DROGA ŻELAZNA warszawsko-terespolska

w powołaniu się na ogłoszenia o zmianie taryf związku moskiewsko-warszawskiego, zawiadamia, że z d. 19 września (1 października) r. b., wprowadzoną zostaje w wykonanie nowa taryfa komunikacji bezpośredniej na przewóz towarów pomiędzy stacjami tejże drogi, a stacjami dróg żelaznych moskiewsko brzeskiej i riażsko-wiaziemskiej. Taryfa specjalna 5-ta obowiązuje tylko dla stacyj Praga loco i Praga magazyny tranzytowe, w relacjach ze stacjami drogi żelaznej moskiewsko-brzeskiej i riażsko-wiaziemskiej, taryfy zaś na przewóz powozów i zwierząt pozostają bez zmiany. (1062)

## Austrjackie losy Czerwonego Krzyża z roku 1882.

losowanie w dniu 1 września r. 1884 w Wiedniu.

**Losowanie premjowe:**

| Serja | Nr | Wygrał a. w. fl. | Serja | Nr | Wygrał a. w. fl. |
|---|---|---|---|---|---|
| 170 | 44 | 100 | 6167 | 42 | 1000 |
| 1186 | 46 | 500 | 6218 | 19 | 50 |
| 2125 | 8 | 500 | 6227 | 36 | 100 |
| 3332 | 30 | 500 | 7061 | 8 | 100000 |
| 3706 | 30 | 100 | 7207 | 48 | 100 |
| 3738 | 40 | 100 | 8185 | 38 | 50 |
| 4060 | 49 | 50 | 9191 | 25 | 500 |
| 4100 | 8 | 50 | 9257 | 48 | 100 |
| 4447 | 41 | 100 | 9731 | 25 | 500 |
| 4788 | 8 | 50 | 9789 | 40 | 50 |
| 5139 | 1 | 100 | 10522 | 42 | 100 |
| 5413 | 43 | 50 | 10926 | 17 | 50 |
| 6067 | 37 | 50 | 11369 | 42 | 100 |
| 6148 | 12 | 50 | | | |

Wypłata od dnia 5-go września r. 1884-go.

**Losowanie amortyzacyjne:**

Wylosowano następujące serje: 750 821 1465 1681 2367 3931 3953 5118 6514 7151 7351 7737 8522 9425 9542.

Wypłata za znajdujące się w powyższych wylosow. serjach 750 losów uskuteczniać się będzie począwszy od d. 5 września roku 1884-go po 12 fl. a. w. Kupon premjowy, uprawniający do uczestniczenia we wszystkich następnych losowaniach premij, zostanie od losu odcięty i właścicielowi zwrócony.

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

| POCIĄGI | Odchodzą godziny | minuty | Przychodzą godziny | minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . . | 6 | — rano | 9 | 50 wiecz |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 11 | 10 rano | 5 | 55 p poł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 50 wiecz. | 10 | 10 rano |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 9 | 15 wiecz. | 6 | 15 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 7 | — rano | 10 | 35 wiecz |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 4 | 40 po poł. | 8 | 25 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . . | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów . | 5 | 30 po poł. | 9 | 18 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 10 | 13 rano | 7 | 43 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 6 | 48 wiecz. | 3 | 33 rano |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . | 11 | 38 wiecz. | 9 | 8 rano |
| **Nadwislanska do Kowla:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . | 3 | 40 po poł. | 2 | — po poł. |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 8 | — wiecz. | 8 | 12 rano |
| Osobowy do Lublina . . . . . . | 7 | 45 rano | 10 | 54 wiecz |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . | 6 | 50 wiecz. | 10 | 43 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 9 | 20 rano | 8 | 17 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska . . . . . . . . | 4 | — po poł. | 9 | 18 rano |

### Pociągi spacerowe.

*a) w każdą niedzielę i święto:*

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich, pociągami odchodzącemi o godzinie 6-ej, 7-ej i 10-ej rano, oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

*b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:*

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 8 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki. środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.


W drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny nr. 475c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 5 (17) Сентября 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.